

07-Kto rządzi moim życiem?

Na koniec cyklu: „Kto tu rządzi”, zajmiemy się własnym życiem. Zastanowimy się nad tym, kto kieruje moim życiem?

Dzisiaj, w dobie tak łatwej komunikacji między mieszkańcami globu ziemskiego, dzisiaj, gdy nie muszę iść do muzeum czy biblioteki, by zapoznać się z ich zasobami. Nie muszę iść do kina, nawet mieć telewizora, by obejrzeć interesujące mnie filmy czy programy. Jeżeli przeoczę jakąś ciekawą rozmowę w TV czy radiu, na pewno odnajdę ją w swoim laptopie wchodząc na odpowiednią stronę. Ba, nawet nie muszę iść na nabożeństwo, bo przez całą niedzielę mam dostęp do internetowych transmisji nabożeństw, mogę ze zgromadzonymi śpiewać, modlić się, słuchać kazania, a nawet złożyć kolektę. Super! Wszystko na wyciągnięcie ręki! I nie mówię tego z przekąsem, bo przecież dzięki tej technice i my teraz ze sobą rozmawiamy. Po prostu, zastanawiam się razem z Wami, kto mną rządzi? Kto kieruje moim życiem? Najpewniejsza odpowiedź: ja sam.

• Bóg stwarzając człowieka na swój obraz i swoje podobieństwo, obdarzył go rozumem, czyli – jak podaje definicja – zdolnością do operowania pojęciami abstrakcyjnymi lub zdolnością analitycznego myślenia i wyciągania wniosków z przetworzonych danych. Rozum to używanie zdobytych doświadczeń do radzenia sobie w sytuacjach życiowych.

A więc należymy do jedyne go występującego współcześnie gatunku *homo sapiens*, czyli człowieka rozumnego.

Ale rozum, to jeszcze nie mądrość.

Mądrość w węższym znaczeniu to umiejętność podejmowania uzasadnionych **decyzji**, które w dłuższej perspektywie przynoszą pozytywne rezultaty. Po prostu, mądrość to umiejętność praktycznego wykorzystywania posiadanej wiedzy i doświadczenia.

Natomiast w głębszym sensie, mądrość oznacza zdolność do **działania** z głębokim, emocjonalnym zaangażowaniem, które w długiej perspektywie czasowej tworzy dobro nie tylko nam, ale też innym ludziom, społeczeństwu. Dlatego używa się takich zwrotów jak np. mądrość życiowa, czy mądrość rodzicielska.

Ale – trzymając się nadal definicji – mądrość, zarówno w znaczeniu węższym jak i głębszym, **wymaga** nie tylko samej wiedzy, lecz także szeregu **predyspozycji psychicznych**, wymaga również predyspozycji **duchowych i etycznych**, jak, np.:

- umiejętność oceniania spraw z jak najszerzej i możliwie jak najbardziej obiektywnej perspektywy;
- umiejętność panowania nad własnymi emocjami i popędami;
- posiadanie sprawnego mechanizmu psychicznego podejmowania decyzji
- i jeszcze wielu innych.

Oczywistą rzeczą, że najważniejszym organem *homo sapiens* jest mózg. Bez niego nie ma życia. Pień mózgu umiera ostatni. Znalazłem pewną ciekawą wypowiedź na temat naszego mózgu w kontekście angażowania się milionów młodych ludzi w tzw. second life, drugie, wirtualne życie realizowane w Internecie, co przez przyzwyczajenie stać się może życie alternatywnym do tego w realu. Nie chcę opisywać tej sprawy, bo nie znam jej z autopsji, musiałbym się specjalnie tym zająć.

Second Life – darmowy, wirtualny świat, udostępniony publicznie w 2003 roku przez pewną firmę z San Francisco. Świat SL znajduje się na wielu połączonych ze sobą serwerach. Użytkownicy (nazywani w grze mieszkańcami) modyfikują świat SL oraz uczestniczą w jego wirtualnej gospodarce. Pod koniec sierpnia 2007 r. według oficjalnych danych, zarejestrowanych było ponad 9 mln graczy.

Przywołam tutaj wypowiedź kogoś, kto zgłębia to zjawisko:

Mózg człowieka ma przemilną tendencję do nieodróżniania tego, co prawdziwe od tego, co wymyślone. Uwielbia wchodzić w trans. Daje się oszukiwać i chce się dawać oszukiwać. Chce, żeby się coś działo. Jak się w życiu nie dzieje, to można sobie wyobrazić. Innymi słowy mózg wpuszcza się sam w trans fantazjowania i robi to tak często jak się tylko da. Właściwie możemy uznać, że **w każdym**

momencie, kiedy nie myślimy o tym, co robimy, jesteśmy w transie. Kierując samochodem w drodze do domu – zwykle jesteśmy w przeszłości, albo w przyszłości. Trans jest narzędziem, którym można się zabić, albo wesprzeć.

O tym jak łasy jest mózg na trans świadczą choćby fantazje erotyczne.

O tym jak łasy jest mózg na trans świadczy też to, że nie waha się próbować zapłodnić własną rękę. Jakkolwiek oblesnie i przerażająco to brzmi – jest tak, nieprawdaż?

Głód przygód – realnych, nierealnych – ten głód jest w głowie tak wielki, że z chęcią wykapie się w każdej nierealności, o ile obiecuje ona zabawę.

Skąd wziąć taki zespół, byśmy tych żądz moc wespół mogli zmóc?

Stwórca wiedział o tym, dlatego powiedział, że niedobrze jest człowiekowi samemu, stworzę mu odpowiednią dla niego pomoc / wsparcie.

Trochę żartobliwie wspomnę tu kluczowe zdanie w pewnej piosence Kabaretu Starszych Panów:

I wespół w zespół, wespół w zespół, By żądz moc móg zmóc.

Jeżeli kochać, to nie indywidualnie, Jak się zakochać, to tylko we dwóch.

Niech w uczuciu wspiera dzielnie cię druh.

Więc ty drugiego sobie dobierz amatora, (...) I wespół w zespół, by żądz moc móg wzmóc.

Dobre małżeństwo, dwoje ludzi wzajemnie się rozumiejących – to tajemnica wielu indywidualnych sukcesów. Ale król Salomon, który tych pomocnic miał w nadmiarze”, napisał:

9. Lepiej jest dwom niż jednemu, mają bowiem dobrą zapłatę za swój trud: 10. Bo jeżeli upadną, to jeden drugiego podniesie. Lecz biada samotnemu, gdy upadnie! Nie ma drugiego, który by go podniósł. 11. Także, gdy dwaj razem leżą, zagrzeją się; natomiast jak może jeden się zagrzać? 12. A jeżeli jednego można pokonać, to we dwóch można się ostać; a **sznur / powróż potrójny** nie tak szybko się zerwie. (**Kzn 4,9-12**)

Właśnie ten trzeci partner w małżeństwie, Jezus, to najlepszy zespół, który rozprawi się z każdym grzechem. Jezus przez Ducha Świętego i Słowo Boże działające w nas jest w stanie przemienić nas w ducha naszego umysłu! / ducha naszego myślenia. Taki duchowy pień naszego wewnętrznego człowieka, duchowego mózgu, nigdy nie ulegnie duchowej śmierci!

Kto mną kieruje? Jestem częścią człowieczej społeczności. Ta ludzka wspólnota musi być zintegrowana, aby razem zrobić coś dobrego. Nie może być tłumem, bezwolną, chaotyczną masą, zbiegowiskiem, musi być scalonym ciałem rozumnie działającym.

Wspomnijmy pierwszy rozdział księgi Rodzaju: I stworzył Bóg człowieka na obraz swój. Na obraz Boga stworzył go. Jako mężczyznę i niewiastę stworzył ich. (w. 27). We dwoje mieli uprawiać i doglądać to, co Bóg stworzył wokół nich.

Zwrócę uwagę na wyrażenie: uprawiać. Popularne słowo kultura (z łac. colere = „uprawiać, dbać, pielęgnować, kształcenie”) – termin ten jest wieloznaczny, pochodzi od łac. cultus agri („uprawa ziemi”). Kulturę można określić jako ogół wytworów ludzi, zarówno materialnych, jak i niematerialnych: duchowych, symbolicznych (takich jak wzory myślenia i zachowania). Najczęściej rozumiana jest jako całość duchowego i materialnego dorobku społeczeństwa.

Tym, kto najlepiej wie, jak przywrócić nam utraconą rzeczywistość przed upadkiem w grzech jest sam Stwórca. Cała Biblia ukazuje nam Jego starania o odzyskanie człowieka. Dlatego na początku Ewangelii Marka mamy opis:

A gdy przechodził, ujrzał Lewiego, syna Alfeusza, siedzącego przy cle, i rzekł mu: Pójdź za mną. I wstał, i poszedł za nim (Mk 2,14).

A Ewangelia Jana w pierwszym rozdziale przynosi nam taki opis:

35. Nazajutrz znowu stał Jan z dwoma uczniami swoimi 36. I ujrzawszy Jezusa przechodzącego, rzekł: Oto Baranek Boży.

37. A owi dwaj uczniowie, usłyszawszy jego słowa, poszli za Jezusem. 38. A gdy Jezus się odwrócił i ujrzał, że idą za nim, rzekł do nich: Czego szukacie? A oni odpowiedzieli mu: Rabbi! [to znaczy: Nauczycielu] gdzie mieszkasz? 39. Rzekł im: Pójdźcie, a zobaczycie! Poszli więc i zobaczyli, gdzie

mieszka, i pozostali u niego w tym dniu; a było to około dziesiątej godziny. 40. Andrzej, brat Szymona Piotra, był jednym z tych dwóch, którzy to słyszeli od Jana i poszli za nim. (J 1,35-40).

A w Ew. wg Jana napotykały takie wypowiedzi Jezusa:

A Jezus znowu przemówił do nich tymi słowami: Ja jestem światłością świata; kto **idzie za mną**, nie będzie **chodził** w ciemności, ale będzie miał światłość życia. (J 8,12)

35. Na to rzekł im Jezus: Jeszcze na małą chwilę światłość jest wśród was. **Chodźcie**, póki światłość macie, aby was ciemność nie ogarnęła; bo kto w ciemności **chodzą**, nie wie, dokąd idzie. 36. Wiercie w światłość, póki światłość macie, **abyście się stali synami światła**. To Jezus powiedział, i odszedłszy, ukrył się przed nimi. (J 12,35-36)

Ja jako światłość przyszedłem na świat, aby nie pozostał w ciemności nikt, kto wierzy we mnie. (J 12,46)

Kto idzie, chodzi... dynamika, nie statyczna latarka w ręce, jestem jak dynamo poruszane obrotem koła w rowerze, to nie raz naładowana bateria w latarce...

Stajemy się duchowym dynamem poprzez:

1. Nawrócenie do Jezusa • zdecydowane, stanowcze, całym sercem.

• Pójdź za mną • Królestwo Boże w nas: pokój Boże, sprawiedliwość z wiary w Jezusa, radość w Duchu Świętym

Wewnętrzne przeświadczenie:

- Duch Boży poświadcza naszemu duchowi, że jesteśmy synami Bożymi
- Pewność zbawienia

Jesteśmy tym duchowym dynamem poprzez:

2. Uporządkowanie przeszłości. • Jawnogrzesznica (J 8). • Zacheusz (Łk 19,8).

A oto mąż, imieniem Zacheusz, położony nad celnikami, człowiek bogaty, 3. Pragnął widzieć Jezusa, kto to jest, lecz nie mógł z powodu tłumu, gdyż był małego wzrostu. 4. Pobiegł więc naprzód i wszedł na drzewo sykomory, aby go ujrzyć, bo tamtędy miał przechodzić.

5. A gdy Jezus przybył na to miejsce, spojrzał w górę i rzekł do niego: Zacheuszu, zejdz śpiesznie, gdyż dziś muszę się zatrzymać w twoim domu. 6. I zszedł śpiesznie, i przyjął go z radością.

7. A widząc to, wszyscy szemrali, mówiąc: Do człowieka grzesznego przybył w gościnę.

8. Zacheusz zaś stanął i rzekł do Pana: Panie, oto połowę majątku mojego daję ubogim, a jeśli na kim co wymusiłem, jestem gotów oddać w czwórnasób. 9. A Jezus rzekł do niego: Dziś zbawienie stało się udziałem domu tego, ponieważ i on jest synem Abrahamowym. 10. Przyszedł bowiem Syn Człowieczy, aby szukać i zbawić to, co zginęło. (Łk 19,2-10)

3. Jesteśmy tym duchowym dynamem poprzez trwanie w Słowie Jezusa. Polacy prowadzą niechlujne życie moralne – słowa pewnego współczesnego filozofa polskiego. Po prostu nie przejmują się naukami moralnymi Kościoła, ani Jezusa. Ważniejszy dla nich JP II pomnikowy, zamknięty w muzeach i sanktuariach, niż to, co mówił, czego nauczał. Jego relikwie zastępują jego słowa. Te relikwie są trzystopniowe: związane z jego ciałem, z jego przedmiotami, oraz za jakiś czas, relikwiami będą liczne różańce, które rozdawał.

• Przekazani doktrynie

Lecz Bogu niech będą dzięki, że wy, którzy byliście sługami grzechu, przyjęliście ze szczerego serca zarys tej nauki, której zostaliście przekazani (Rz 6,17).

Dla przykładu: przebaczenie „bratu, któryby przeciwko mnie zgrzeszył, aż 77 razy” (Mt 18,21-35).

4. W drodze za Jezusem trzeba:

• W drodze za Jezusem trzeba czuwać (**Mt 26,41**) Czuwajcie i módlcie się, abyście nie popadli w pokuszenie; duch wprowadzie jest ochotny, ale ciało mdłe. (BW) • Trzeźwość, rozsądek, właściwa ocena • Chrystus jest naszą mądrością

• W drodze za Jezusem trzeba się modlić (**1 Tes 5,17**) Bez przestanku się módlcie. Módlcie się, abyście nie ulegli pokusom.

Bardzo pomocna jest modlitwa w Duchu Świętym.

Podobnie także Duch przychodzi z pomocą naszej słabości. Gdy bowiem nie umiemy się modlić tak, jak trzeba, sam Duch przyczynia się za nami w błaganiach, których nie można wyrazić słowami. 27. Ten zaś, który przenika serca, zna zamiar Ducha, [wiel], że przyczynia się za świętymi zgodnie z wolą Bożą. (Rz 8,26-27 BT)

• W drodze za Jezusem trzeba pracować (**Rz 12,10-13**)

Miłością braterską jedni drugich miłujcie, wyprzedzajcie się wzajemnie w okazywaniu szacunku, 11. W gorliwości nie ustawając, płomienni duchem, Panu służcie, 12. W nadziei radośni, w ucisku cierpliwi, w modlitwie wytrwali; 13. Wspierajcie świętych w potrzebach, okazujcie gościnność. (BW)

• W drodze za Jezusem trzeba dbać o swoje zbawienie

Przeto, umiłowani moi, jak zawsze, nie tylko w mojej obecności, ale jeszcze bardziej pod moją nieobecność byliście posłuszni; z bojaźnią i ze drżeniem zbawienie swoje sprawujcie / zabiegajcie. (Flp 2,12)

Brak troski o swoje zbawienia powoduje:

- brak pokoju i radości, • brak wzrostu duchowego, • brak owocu,
- brak doświadczenia w zwyciężaniu pokus i grzechu, skłonność do głębokich upadków
- nie jest się błogosławieństwem dla innych, • do tego nie ma się spokojnej starości.

Kto kieruje moim życiem? Jeśli ja sam – mogą być problemy. Najlepiej, gdy ster naszego życia oddamy najlepszemu specjalistcie, Stwórcy, Jezusowi.

Jeśli ktoś nie wie, jak to zrobić, to niech ruszy za Jezusem.

Podejmij decyzję teraz.

• „Tego, który do mnie przychodzi, nie odtrącę” – zapewnia Jezus.

• „Rzekł do niego Tomasz: Panie, nie wiemy, dokąd idziesz, jakże możemy znać drogę? 6. Odpowiedział mu Jezus: **Ja jestem droga i prawda, i żywot**, nikt nie przychodzi do Ojca, tylko przeze mnie” (J 14,5-6). • Oznacza to, że Jezus jest najważniejszą zasadą życia.

Za jakiś czas, po zmartwychwstaniu, uczniowie mieli wątpliwości i gubili ślad za Jezusem. Tomasz, gdy dowiedział się, że jego koledzy widzieli Pana, wyraził to uczciwie:

Jeśli nie ujrzę na rękach jego znaku gwoździ i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, i nie włożę ręki mojej w bok jego, nie uwierzę (Jan 20,25). Gdy po ośmiu dniach Jezus znów się im ukazał, pozwolił Tomaszowi zrealizować jego oczekiwania. Wtedy Tomasz wykrzyknął: Pan mój i Bóg mój!

Zasady przywództwa, o których mówiliśmy w tych siedmiu odcinkach, dotyczą ludzi odrodzonych, prawdziwych chrześcijan, ludzi Chrystusa. Oni tworzą najlepsze środowisko dla człowieka wierzącego, nawróconego do Jezusa. Oni są ciałem Chrystusa na ziemi. Trzeba się przyłączyć do takiej wspólnoty ludzi Chrystusa. Niech Bóg cię błogosławi w podjęciu tej najlepszej decyzji.